

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21 zł. 4 gr. 30, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz 10 lin. przed tekstem i w tekście (16 linowa) 25 gr., za tekstem (10 linowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



Ks. Konstanty Teżyk

Dziekan Knyszyński Proboszcz w Trzciannem powiatu białostockiego opatrzony Sw. Sakramentami zmarł w Wilnie dnia 5 września r. b. o północy w wieku lat 56.

Ekspozycja zwłok z kapłcy Szpitalnej Sw. Jakóba do Kościoła Sw. Jakóba odbędzie się dziś dn. 7 b. m. o godz. 9 rano, o godz. 9 m. 30 zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Kapłana.

O eksportacji na dworzec kolejowy do Trzciannego na miejsce wiecznego spoczynku zostanie ogłoszone po nabożeństwie żałobnym w Kościele.

O tym smutnym obrządku powiadamy

Krewni Zmarłego.

s. + p.

TERESA Z HEMOROWICZÓW

GIERŁOWICZOWA
opatrzona Sw. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnąła w Bogu dn 31 sierpnia 1932 r. w wieku lat 81 i pochowana została na cmentarzu w maj. Zaborze pow. Wilejskiego. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się dn. 9 września b. r. o g. 8 i pół w kościele św. Trójcy.

O czem zawiadamy stroskana

Słostzenica

Zawiadamiamy, iż rozpoczęliśmy sprzedaż:

ZALESIONYCH BUDOWLANYCH DZIAŁEK PRZY SAMYM PRZYSTANKU PONARY

pod nazwą Miasta-Ogrodu „JAGIELONÓW”
Parcele od 400 złotych na dogodnie spłaty.
Informacji udziela Zarząd, Wileńska 35 m. 10, od 12—2 i od 6—7-ej.

Pogłoski o dalszych zmianach w rządzie.

[Telef. od własnego korespondenta.]

WARSZAWA. Zmiany w rządzie nie przestają być przedmiotem rozmów politycznych.

Dymisja min. Skarbu, Jana Piłsudskiego była naogół spodziewana już dawno. Już nieraz p. minister Skarbu wyrażał chęć opuszczenia tego stanowiska. Nie jest wykluczone, że po przeprowadzeniu reorganizacji sądownictwa pos. Jan Piłsudski obejmie stanowisko ministra sprawiedliwości.

Natomiast pewną sensacją jest ustąpienie p. ministra Kuehna, który od roku 1928 pełnił swoje obowiązki i uchodził jako fachowiec w radzie ministrów. Czy dymisja ta ma pewien związek z umową pożyczkową Katowice—Gdynia trudno w tej chwili stwierdzić.

P. inżynier Kuehn wraca na stanowisko dyrektora tramwajów miejskich.

Nowy minister skarbu, p. Władysław Zawadzki znany jest z projektów podatkowych, opracowanych na stanowisku wiceministra skarbu.

Powyższe dymisje były omawiane na Zamku jeszcze w sobotę, podczas audjencji premiera Prystora u p. Prezydenta Rzplitej. Krążą pogłoski, że dalsze zmiany w rządzie nastąpią w ciągu najbliższych tygodni.

Czy P. Prezydent Mościcki ponowi swą kandydaturę?

WARSZAWA. Jak wiadomo, w maju przyszłego roku upływa okres siedmioletni prof. Ignacego Mościckiego na stanowisku Prezydenta R. P. Niedawno temu prasa zanotowała pogłoski, iż prof. Mościcki nie zamierza postawić swej kandydatury na następny okres.

Jak nas informują, P. Prezydent Mościcki istotnie w toku swej ostatniej rozmowy z p. Piłsudskim

Znów balon o zmianie kursu.

W związku z kończącym się sezonem urlopowym w rządzie, koła polityczne spodziewają się, że w najbliższym tygodniu dojdzie już do pewnego ożywienia życia politycznego. W dniach ostatnich odżyły znowu pogłoski o rzekomej zmianie kursu. Mówi się o powołaniu profesora Bartla na stanowisko premiera z tem, że w rządzie weźmie udział generał

Sosnkowski itp.

Jest to niewątpliwie jeden z licznych balonów próbnych, suszanych przez same koła sanacyjne, w celu wysondowania opinii. W gruncie rzeczy bowiem, klucz sytuacji spoczywa w rękach p. min. spraw wojskowych, który dotychczas nie zakończył swego urlopu.

Kongres słowiańskiej młodzieży akademickiej w Zagrzebiu.

ZAGRZEB, (Pat.) Odbił się tu IV kongres słowiańskiej młodzieży akademickiej i seniorów. Przemówienia powitalne wygłosili delegaci poszczególnych narodów słowiańskich oraz przedstawiciele władz.

Prezes tymczasowego komitetu kongresu wygłosił krótki odczyt, w którym podkreślił, iż największą zasługą było w organizowa-

niu kongresu Polacy — ten największy naród słowiański oraz katolicki. W imieniu delegacji polskiej przemawiał przewodniczący delegacji Tarnowski. Przemówienie jego przyjęło gorącymi oklaskami. Na zjazd przybyły delegacje wszystkich krajów słowiańskich poza Bułgarią i Rosją Sowiecką.

Dzielnicy żeglarze.

MARSYLJA, (Pat.) Donoszą z Tulonu, że przed paroma dniami zaginęła z tamtejszej przystani mały jacht sportowy, stanowiący własność komendanta łodzi podwodnej „Monge”. Zarządzone w tej sprawie poszukiwania nie dały w ciągu kilku dni żadnych wyników. Dopiero wczoraj wieczorem strażnicy morscy na Sardynji zauważyli przybijający do brzegu jacht, kierowany przez 2 małych chłopców. Pod krzyżowym ogniem pytań dzieci wyznały, że kierowani

żądzą przegód, nie znając nawet dobrze elementarnych zasad żeglowania, przywłaszczyli sobie jacht, mając zamiar odbyć na nim daleką podróż morską. Po kilku dniach żegluga przy dość wzburzonym morzu dzieci dotarły do Sardynji, skąd wkrótce odstawione będą pod opieką karabinierów do miejsca stałego zamieszkania w Tulonie. Jacht, który z tych opresyj wyszedł bez najmniejszego szwanku, oddany zostanie właścicielowi.

Zdziczenie

MARSYLJA (Pat.) Wczoraj na przedmieściu Saint Antoine miała miejsce bestjańska zbrodnia, której ofiarami padły 3 osoby. Robotnik Cechi w odpowiedzi na uwagę, że dzieci jego rzucają kamienie do kurnika sąsiadów, wydobyl noż i kilkunastoma potężnymi ciosami pozbawił życia Marię, Franciszkę i Jana Masciów. Zwyrodniałego zabójcę osadzono w więzieniu.

Od 2,50 CZAPKI Sport. i uczn. Najwyższe gat. E. MIESZKOWSKI, MICKIEWICZA 22.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ.

BERLIN (Pat.) W dniu dzisiejszym zakończyły się manewry dywizyjne Reichswehry. Manewry odbywały się na terenach, położonych na wschód od Elbląga. W manewrach brał udział minister Reichswehry gen. Schleicher, który po zakończeniu ćwiczeń udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, wygłaszając do dziennikarzy niemieckich dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Prusy Wschodnie czują się specjalnie zagrożone. Niemcom potrzeba przede wszystkim 2 rzeczy: nowoczesnego uzbrojenia i aby każdy mieszkaniec Prus Wschodnich wiedział, w jaki sposób i na jakim miejscu bronić ma swego kraju w razie wojny. Niemcy — oświadczył minister — mają prawo bronić się i dlatego każdy rząd obowiązany jest zająć się kwestią dostatecznego uzbrojenia Niemiec. Właśnie na terenie Prus Wschodnich należy to stanowisko specjalnie podkreślić. W odpowiedzi jednemu z dziennikarzy wschodnio-pruskich mini-

ster Schleicher złożył następujące oświadczenie:

Rząd niemiecki przeprowadził na wszelki wypadek wszystko, co jest niezbędne dla obrony narodowej.

Gen. Schleicher zapewnił następnie Prusy Wschodnie, że wszystkie sprzęty wojenne, jakich potrzebowałyby Prusy, przetransportowane zostaną w razie wojny z Rzeszy w najgorszym razie drogą morską. Niemcy nie pozwolą dalej na to, aby odnoszono się do nich jako do narodu drugorzędnego.

BFRLIN, Pat.—Niemiecka marynarka wojenna przeprowadza od poniedziałku wielkie ćwiczenia przeciwlotnicze na wybrzeżach od Holsztynu do Pruskiej Pomeranii. W ćwiczeniach bierze udział prawie cała flota wojenna, niemiecka liga przeciwlotnicza, władze administracyjne i kolejowe. Ponadto biorą w nich udział przedstawiciele republikańskiego Reichsbanneru, oddziały szturmowe narodowo-socjalistyczne i wiele organizacji robotniczych.

Nowy wiatr powiał.

BERLIN (Pat.) Prasa donosi, że w dniu wczorajszym królowa matka holenderska złożyła wizytę ekscesarzowi Wilhelmowi w Doorn. Dzienniki podkreślają znanymi

fakt, że członek domu panującego w Holandji po raz pierwszy złożył wizytę ekscesarzowi Niemiec.

Włochy popierają roszczenia Niemiec w sprawie zbrojeń.

BERLIN (Pat.) Prasa niemiecka donosi z Rzymu, że włoskie koła rządowe uznały za uzasadnione żądania Niemiec za uzasadnione ze stanowiska prawnego. Włochy uważają przyszłą konferencję za odpowiednie miejsce do omówienia postulatów zbrojennych Niemiec, „Vorwaerts” podkreśla, że koła miarodajne

Włoch uznają wprawdzie postulaty Niemiec domagają się jednak równocześnie, aby roszczenia rządu niemieckiego były rozważane na terenie Genewy, podczas gdy Niemcy nie chcą w ogóle brać udziału w obradach, o ile żądania ich nie zostaną przedtem spełnione.

TERROR W ROSJI.

MOSKWA (Pat.) W różnych dzielnicach Sowieców zapadło 10 wyroków śmierci, z czego 5 za kradzieże na wsi, 4 za kradzieże

na kolejach i jeden wyrok, skazujący na rozstrzelanie kierownika spółdzielni w pewnym miasteczku kaukaskim.

Jeszcze jeden kongres uszczęśliwił ma świat.

WIEDEN, (Pat.) Kongres dla pokoju światowego wybrał wczoraj szereg komisji, które opracują rezolucję, mającą być wniesioną na plenum zebrania. Komisji drugiej dla rozbrojenia moralnego przewodniczy Rumun prof. Pella.

W dyskusji zabrała między innymi głos p. Lypaciewiczowa która przedstawiła wnioski grupy polskiej w tej sprawie, podnosząc, że rozbrojenie moralne jest najważniejszym warunkiem rozbrojenia materialnego.

Komisja czwarta obraduje nad sprawą rewizji traktatów poko-

Jowych. Pzewodniczącym komisji wybrano radcę Haeblerla ze Szwajcarii. Delegat węgierski Auer oświadczył się za rewizję traktatów w drodze pokojowego porozumienia.

Wiceprezydent komisji Lypaciewicz (Polska) omówił sprawę rewizji ze stanowiska prawniczego. Główna dyskusja w tej komisji odbędzie się w ciągu dnia dzisiejszego. Dziś po południu kanclerz przyjmie członków kongresu w Schoenbrunnie. We środe odbędzie się drugie plenarne posiedzenie kongresu.

Ze światowej konferencji studentów-żydów.

W dniu 26. VIII. zaczęła w Wiedniu obrady światowa konferencja studentów-żydów kierunku sjonistów-rewizjonistów (grupa ta daży do masowej imigracji do Erec Izrael, aby wytworzyć tam większość żydowska i stworzyć państwo żydowskie). „Hajnt” w swojej korespondencji, dotyczącej tej konferencji, donosi:

„Przewodniczącą konferencji, dr. Frenkel, zwrócił się z apelem do żydowskich abiturjentów, aby uczynili pewną przerwę w studiach. Położenie studentów-żydów jest więcej niż opłakane. Głód i nędza panuje w każdej kolonii studenckiej, przesładowania, „numerus clausus”, a liczba bezrobotnych lekarzy, inżynierów i t. d. zwiększa się z dnia na dzień. Żydowska inteligencja dyplomowana nie ma żadnych widoków na przyszłość. Prześniacie studjować, przystąpić do przygotowania się do pracy

i jedźcie do Erec Izrael! — jest to hasło stroskanej studenckiej żydowskiej.”

Okazuje się z tego przemówienia, że we wszystkich krajach stosunek do studentów-żydów jest negatywny.

Mają tego, okazuje się, że miarodajne czynniki żydowskie w Palestynie, gdzie istnieje w Jeruzolimie uniwersytet żydowski, również niechętnie odnoszą się do procesu nadmiernego narastania dyplomowanej inteligencji żydowskiej.

Mianowicie, taż sama korespondencja donosi:

„Drugim apelem przewodniczącego było: precz z Magnes'em (rektorem owego uniwersytetu żyd. w Jeruzolimie — przyp. tłum.), aby rozpoczął wzmoczoną walkę przeciw uniwersytetowi, który wprawia światu, że my posiadamy już

Wolnomularstwo.

(Leon de Poncins, la F... M... Puissance Occulte Paris Bossardę 1932).

We Francji ukazała się nowa książka p. Leona de Poncins o wolnomularstwie mająca tę zaletę, że opiera się na dokumentach i oświadczeniach samych masonów, w przedstawieniu zasad wolnomularstwa, jego metod działania, jego organizacji, oraz jego znaczenia w życiu narodów.

Słynny wolnomularz szwajcarski Quartier - la - Tente powiedział:

— Wolnomularstwo należało sobie pewne zadanie, jako swą misję: chodzi o nic mniejszego niż przebudowanie społeczeństwa ludzkiego na zupełnie nowych podstawach.

P. Leon de Poncins przedstawia, na czym ma polegać ta przemiana: 1) zburzenie cywilizacji za chodniej, zbudowanej na zasadach chrześcijańskich i monarchistycznych, które przez dwa tysiące lat stanowiły jej podwaliny, 2) poprowadzenie rozwoju ludzkości poza i ponad wszelką różnicę narodowości i religii, 3) zastąpienie światła, zorganizowanego i urobionego przez katolicyzm, ludzkością masonską. W działalności tej, jak stwierdza i szczegółowo wykazuje p. Leon de Poncins, przeważny wpływ wywierają żydzi, jak na to zresztą wskazują już same te prze powiednie dążenia.

Ten sam Quartier - la - Tente mówi o starciu cywilizacji katolickiej z masonskimi dążeniami:

— Nie może być niczego innego jak tylko walka i to walka bezwzględna, która skończy się tryumfem wiedzy i sumienia. Zbytecznie nad tem się rozwodzić. Maso jest, człowiekiem wolnym, a ka tolik jest niewolnikiem, poddanym przynusowi karności umysłu. Nic zaś tak stanowczo jak to nie kłóci się z duchem masonskim.

Wskutek tego przeciwstawienia karności katolika rzekomej wolności jednostki wedle masonstwa powiedział Gustave Bord o wolnomularstwie, że zasadniczymi jego pierwiastkami są: pycha czło wieka, duch zła, bunt przeciw Bogu.

W myśl tych zasad wolnomularstwo zamierzyło sobie stworzenie cywilizacji rzekomo wyższej. Miałaby ona zapewnić ład społeczny, gdyż byłaby organizacją jednostek, ożywioną pragnieniem działania wedle wskazań sprawiedliwości i światła rozumu oraz sumienia. W ten sposób miałyby powstać nowe

Wskutek tego przeciwstawienia karności katolika rzekomej wolności jednostki wedle masonstwa powiedział Gustave Bord o wolnomularstwie, że zasadniczymi jego pierwiastkami są: pycha czło wieka, duch zła, bunt przeciw Bogu.

Wskutek tego przeciwstawienia karności katolika rzekomej wolności jednostki wedle masonstwa powiedział Gustave Bord o wolnomularstwie, że zasadniczymi jego pierwiastkami są: pycha czło wieka, duch zła, bunt przeciw Bogu.

Wskutek tego przeciwstawienia karności katolika rzekomej wolności jednostki wedle masonstwa powiedział Gustave Bord o wolnomularstwie, że zasadniczymi jego pierwiastkami są: pycha czło wieka, duch zła, bunt przeciw Bogu.

Wskutek tego przeciwstawienia karności katolika rzekomej wolności jednostki wedle masonstwa powiedział Gustave Bord o wolnomularstwie, że zasadniczymi jego pierwiastkami są: pycha czło wieka, duch zła, bunt przeciw Bogu.

Wskutek tego przeciwstawienia karności katolika rzekomej wolności jednostki wedle masonstwa powiedział Gustave Bord o wolnomularstwie, że zasadniczymi jego pierwiastkami są: pycha czło wieka, duch zła, bunt przeciw Bogu.

Wskutek tego przeciwstawienia karności katolika rzekomej wolności jednostki wedle masonstwa powiedział Gustave Bord o wolnomularstwie, że zasadniczymi jego pierwiastkami są: pycha czło wieka, duch zła, bunt przeciw Bogu.

Wskutek tego przeciwstawienia karności katolika rzekomej wolności jednostki wedle masonstwa powiedział Gustave Bord o wolnomularstwie, że zasadniczymi jego pierwiastkami są: pycha czło wieka, duch zła, bunt przeciw Bogu.

Wskutek tego przeciwstawienia karności katolika rzekomej wolności jednostki wedle masonstwa powiedział Gustave Bord o wolnomularstwie, że zasadniczymi jego pierwiastkami są: pycha czło wieka, duch zła, bunt przeciw Bogu.

tek i nędza byłyby nieznanne.

Przez te swoje dążenie wolnomularstwo staje się samo jakby jakąś nową religią. Wolnomularze powinni uważać się za pewnego rodzaju zakonników i apostołów religii bardziej świętej niż wszystkie inne. Zadaniem naszym jest, mówią oni, szerzenie religii republiki serc obywatelskich i cnót republikańskich. Wierzmy, mówią dalej, w tryumf dobra nad złem, inteligencji nad brutalnością oraz w dobrą przyszłość narodów wyzwolonych i o pokój ostatecznie oparty na demokracji.

Ze stanowiska jakby nowej religii przenosi się w ten sposób wolnomularstwo bardzo wyraźnie w politykę. Jako ideał głosi demokrację. P. Leon de Poncins określa dążenia polityczne masonstwa jako owiane pewną mistyką ideału społeczeństwa, w którym jednostki suwerenne doszły do wyzolenia się z pod wszelkiej władzy nie pochodzącej od nich samych:

Suwerenna godność jednostki wymaga jej doskonałej wolności. A zatem jednostka winna uchylić się z pod wszelkiej narzuconej władzy. Człowiek wolny nie może do puścić, by istniała władza polityczna samodzielna, wywodząca się z zasady wyższej niż jednostka... Słusznie zatem filozofowie 18-go wieku wydali walkę władzy monarchicznej, która jest właśnie typem władzy wyższej ponad jednostkę, a zatem naruszającej zasadę wolności... Człowiek wolny jest w istocie swojej dobry, nie może o- trzymywać praw skądinąd niż od siebie samego, a tylko prawo, które on sam sobie należy, będzie sprawiedliwe... W ten sposób wspólne jądro myśli żydowsko-masonskiej skierowuje ku demokracji, a z tem wiąże się także i ten rzeczywisty bieg rzeczy, że wolnomularstwo zawsze rozwijało sztandary demokracji.

Nie trudno dostrzec, że także w swych pojęciach politycznych wolnomularstwo zwraca się przede wszystkim przeciw katolickiemu pojęciu społeczeństwa i państwa. Katolicyzm uznaje istnienie w życiu ludzkim czegoś wyższego niż wola i dążenia jednostki mianowicie ręki Opatrzności i prawa Bożego.

Masonskie wywyższanie lub ze spodu jednostek, jako źródła wszelkiego prawa na ziemi, jest przede wszystkim walką z zasadą prawa Bożego.

Sztuka marnotrawstwa.

W przeżywanym obecnie okresie zachwianej równowagi finansowej, gdy zarówno państwa i społeczeństwa, jak i jednostki, czynią największe wysiłki dla utrzymania swego bytu i zapewnienia sobie jutra, tem jaskrawszym kontrastem są ludzie, którzy z lekkością, ale równocześnie imponującą beztrudną przepuszczają w krótkim czasie olbrzymie fortuny.

Na ten szal marnotrawstwa zwraca uwagę podana obecnie przez dzienniki angielskie wiadomość o śmierci samobójczej wczorajszego milionera mrs. Joe Picklesa, który w przeciągu trzech lat zdołał przepuścić 40 milionów o- dziedziczonych po ojcu.

Joe Pickles był jedynym synem bogatego właściciela zakładów tekstylnych. Otrzymałszy po ojcu dziedzictwo, zamienił je na gotówkę i od tej chwili postępował tak, jak gdyby jedynym celem jego życia było pozbyć się jak najprędzej majątku aż do ostatniego grosza.

We wszystkich pierwszorzędnym londyńskich lokalach rozrywkowych stał się najpopularniejszą figurą, dzięki niesłychanej wprost rozrzutności. Dzień za dniem i noc po nocy gościł przy swoim stole dziesiątki najpiękniejszych i najbardziej wymagających kobiet z półświatka, których najbardziej kosztowne fantazje zaspokajał ze wspaniałomyślnością indyjskiego nababa

własny uniwersytet, kiedy właściwie my jego nie posiadamy. Obrócenia uniwersytetu w prawdziwy żydowski uniwersytet i w dodatku w uczelnię praktyczną — tego winniśmy żądać.”

A więc studenci-żydzi muszą walczyć o swoje prawa na uniwersytecie żydowskim — jakże w tem świetle wyglądają pretensje do uniwersytetów polskich?

Nie trudno dostrzec, że także w swych pojęciach politycznych wolnomularstwo zwraca się przede wszystkim przeciw katolickiemu pojęciu społeczeństwa i państwa. Katolicyzm uznaje istnienie w życiu ludzkim czegoś wyższego niż wola i dążenia jednostki mianowicie ręki Opatrzności i prawa Bożego.

Masonskie wywyższanie lub ze spodu jednostek, jako źródła wszelkiego prawa na ziemi, jest przede wszystkim walką z zasadą prawa Bożego.

Mieszkanie ojcowskie nie opowiadało jego wymogom, kupił za tem wspaniały pałac na Westend, który umeblował z bajecznym przepychem. Równocześnie zafundował sobie odrazu nie mniej, jak 9 samochodów najlepszej marki. Po kilkurazowym użyciu rozdarowywał je swoim przyjaciołom i przyjaciółkom i zamawiał na ich miejsce nowe.

Dla zadowolenia życzenia swoich przyjaciółek kupił Pickles także przepiękny jacht spacerowy, którego utrzymanie kosztowało go 3 miliony rocznie.

Nie będąc jednak amatorem wycieczek morskich, ani raz nie wstąpił na pokład tego kosztownego cacka

Podobnie dla fantazji tylko utrzymywał stajnię wyciągowa, chociaż zupełnie nie interesował się wyciągami. Za to tem wyższy pociąg czuł do zielonego stolika i przegrywał w karty bająnskie sumy.

Gdy po trzech latach takiego życia Pickles stracił majątek aż do ostatniego grosza, nie umiał zdobyć się na nic innego, jak ulotnić się po angielsku z tego świata. Pewnego dnia znaleziono go bez życia w opróżnionym z mebli apartamencie. Śmierć nastąpiła wskutek zatrucia gazem świetlnym

Tragiczne dzieje tego rozrzućnika przypominają innych słynnych marnotrawców. Godnym stanną obok Picklesa, był zmarły niedawno Francuz Maksymilian Lebaudy, młodszy brat Jakóba Lebaudy, głośnego w swoim czasie samozwającego króla Sahary.

Maksymilian odziedziczył po ojcu, najbogatszym fabrykancie cukru we Francji, 480 milionów,

Eksperymenty... eksperymenty.

Od szeregu lat, ściślej mówiąc, od czasu przewrotu majowego żyjemy w dobie ustawicznych eksperymentów. Przychodzi nam się do tego, otrząskali, jako że natura ludzka powoli do wszystkiego się przyzwyczaja — czy to jej jednak wychodzi na zdrowie?

Świeżo jesteśmy świadkami dwóch nowych eksperymentów, dotyczących najważniejszych dziedzin życia — sądownictwa i szkolnictwa.

Sprawa nowowprowadzonego kodeksu karnego jest zbyt specjalna, zbyt obszerna, aby się dała ująć w pobieżnym artykule. Opinia kół fachowych naogół jest ujemna. Niezawodnie posiada nowy kodeks kilka dodatków inowacji, przeważają jednak niedociągnięcia, niejasności i sprzeczności, które bardzo rychło dadzą się w praktyce dotkliwie odczuć. Zarzuca się całemu dziełu brak głębszego, fachowego przemyslenia i niewytłumaczony wprost pośpiech, z jakim nowy kodeks został wprowadzony, tak że sędziom, prokuratorom, jako też obrońcom dano zaledwie kilka tygodni dla obznajomienia się, podczas gdy gdzieindziej, przy podobnych zmianach rok jeden uważany jest za minimalny termin.

Co się tyczy kwestji nieusuwalności sędziów, opinia pod tym względem jest jednolita i jedynie względy od nas niezależne nie pozwalają nam sprawy tej szerzej poruszać.

Przechodząc do drugiej sprawy — reformy szkolnej — zaznaczamy, że określenie jej jako „eksperymentu” nie od nas pochodzi, użył tego zwrotu sam pan minister. Jędrzejewicz, niedawno, w Krakowie, na zebraniu nauczycielskim, gdzie się wyraził, że „ze drżeniem myśli o tym eksperymencie, jakiemu poddanych zostanie blisko 100 tysięcy nauczycieli i kilka milionów dzieci i młodzieży.”

Jeżeli tedy minister oświaty, który jest niewątpliwie współautorem reformy i głównym jej rzecznikiem „ze drżeniem myśli o tym eksperymencie”, to coż mówić o rodzicach, których dzieci poddane zostają temu eksperymencie jako materiał doświadczalny?

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy taki eksperyment, który zlamie może życie, spacyfikuje charakter całego pokolenia, wogóle był potrzebny?

Jeżeli zaś był potrzebny, czy nie można było przeprowadzić go stopniowo, na razie w jednej lub kilku szkołach, badając wyniki i porównując je, jak się to gdzieindziej praktykuje?

Dodać należy, że świeżo wprowadzona reforma od początku budziła jak najdalej idące zastrzeżenia kół fachowych, które w swoim czasie w szeregu jednomyślnych uchwał wyraziły zdanie, która jednak została zignorowana. Reforma opracowana została przez karnych urzędników, uchwalona przez również karną i posłuszną większość BB, wprowadzona w życie przez ministra, który sam wyznał, że czyni to „ze drżeniem”.

Reforma najfatalniej odbić się musi przede wszystkim na szkole średniej. Jednolita, ośmioletnia przestaje istnieć, a na jej miejsce przychodzi aż trzy kawałki: dwa lata w szkole powszechnej, cztery — w gimnazjum i dwa znowu w liceum. Z natury rzeczy charakter każdej z tych części będzie inny, zabraknie więc tak niesłychanie ważnego w wychowaniu czynnika, jakim jest ciągłość i konsekwencja w stopniowym kształtowaniu umysłowości młodego pokolenia. A ponieważ i przygotowanie i kwalifikacje sił nauczycielskich w każdym z tych typów będą inne, tem więc trudniejsza będzie ciągłość i harmonizacja pracy.

Uczniowie szkół średnich wyjdą na tem także nienajlepiej, gdyż otrzymają początki i okruciny wiedzy, zgłoda im niepotrzebnej, skoro nie mogą kontynuować nauki. W ten sposób wychowywać się będzie zastępy wykołejonej ewierci-inteligencji.

Niemniej szkodliwie musi się

Z prasy.

Parada Stahlhelmu.

Onegdaj odbyła się na ulicach Berlina olbrzymia manifestacja Stahlhelmu — Stalowego Helmu, podczas której przed kronprinzem i licznymi asystującymi mu generałami cesarskimi predefilowała 200-tysięczna armia militerystyczna i odwetowo nastrojonej młodzieży niemieckiej.

Wszystkie pisma zagraniczne zgodnie twierdzą, że wobec tej parady hohenzollernowskiej zblakły nawet największe manifestacje hitlerowskie.

Czem właśnie była ta manifestacja Stalowego Helmu?

Odpowiada na to „ABC”: „Zjazd „Stalowego Helmu” był wielką manifestacją na rzecz odrestaurowania monarchji, dawnej armii cesarskiej i dynastji Hohenzollernów. Poza hasłem odwetu, są to jedynie jasne i wyraźne dążenia polityczne dzisiejszych Niemców”.

Wobec tej wyrazistości i prostoty hasła Stahlhelmu, wszystko inne rozplywa się w mgłę.

„Przedewszystkiem hitleryzm. Ruch imponujący swą liczebnością i aktywnością, ale nie skrytalizowany i w swych górnych ośrodkach dotknięty neurastenizmem hamletyzmem. W mglistej koncepcji „trzejcietrzęsty” „góra” narodowo socjalistyczna nie odróżniła jeszcze rzeczy istotnych i ważnych od drugoplanowych, taktyki od ideologii, kłamstwa od prawdy. Hitler i jego najbliżsi nie odnaleźli jeszcze własnej miary między socjalizmem a kapitalizmem, republiką a monarchją, rewolucją a ewolucją. Wobec tłumów udają mocnych i katerycznych, ale dziś już wszyscy wiedzą, że poza ta kryje rozterkę, niezdeterminowanie i bezradność”.

Nieinaczej jest w t. zw. obozie republikańskim.

„Wspólną cechą socjalistów, centrum i pomniejszych ugrupowań republikańskich jest to, iż wszystkie te stronnictwa nie wiedzą właściwie czego sobie mają życzyć i do czego dążyć. Czy podtrzymać wac Papena i Schleichera jako „piornuchron” antyhitlerowski, czy też współpracować z hitlerowcami, iść własną drogą, czy szukać ratunku w tak zwanym „mniejszem zle”. W rządzie dezorientacja i chaos.

Ideje i programy polityczne w Niemczech straciły swą rolę i uznanie. Stały się znakami gry fałszywej.

Jeden tylko obóz utrzymał jasność i wyrazistość swej ideologii: obóz militarystyczno-junkierski.

Nie trzeba się ludzi: Odbudowa silnej armii, restytucja monarchji i odwet. Oto jedne jasne i wyraźne idee polityczne dzisiejszych Niemców”.

Ci wiedzą czego chcą.

A więc są jednak pewne hasła, które nietylko łączą cały naród niemiecki w jedną zwartą całość, ale ponadto pozwalają rządowi niemieckiemu bez względu na to, kto w danej chwili stoi na czele, prowadzić planową i systematyczną politykę zewnętrzną.

Wyrazem tej polityki jest m. in. stosunek do Polski.

Niemcy umieją wymóc na naszych przedstawicielach ustępstwa nawet tam, gdzie, naszym zdaniem żadnych ustępstw być nie może.

Wystarczy zresztą przypomnieć (i zw. umowę likwidacyjną).

Ale ostatnio mamy znowu przykład wprost karygodnych niedociągnięć wobec bezczelnych urzędników i prowokacyjnych wystąpień niemieckich.

Oto jeszcze tak niedawno rozlegały się w całej Polsce hasła go-

spodarczego bojkotu Gdańska wobec szeregu prowokacji, jakie miały miejsce ze strony społeczeństwa i władz wolnego miasta względem Polski.

Akcja ta prowadzona była w oparciu o sfery wpływu przy akompaniamencie dość wrzaskliwych artykułów prasy sanacyjnej.

Tymczasem nie zdążyło upłynąć nawet parę miesięcy od rozpoczęcia tej akcji, a oto firmy handlowe gdańskie rozesyłały do firm polskich tomaczenia protokołu, a raczej jednostronnego oświadczenia przedstawicieli rządu polskiego w Gdańsku, p. Papee’go.

Treść tego „protokołu” grzmi jak następuje:

Protokół.

— „Przedstawiciel Wolnego Miasta Gdańska i Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej zebrał się dnia 13 sierpnia 1932 r. pod przewodnictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Przedstawiciel Polski złożył następujące oświadczenie:

Ożywiony mocnym pragnieniem, przyczynę się co tylko jest w jego mocy do polepszenia stosunków pomiędzy Gdańskiem a Polską, oraz wobec tego, że Gdańsk a Polska są ściśle związane traktatami, Rząd Polski oświadcza, że ma mocny zamiar, energicznie występować na swym terytorjum przeciwko każdej propagandzie gospodarczej, skierowanej przeciwko gdańskiemu przedsiębiorstwu i wyrobom pochodzenia gdańskiego, jak również użyć swego autorytetu celem zapobieżenia czynom lub wystąpieniom nieprzyjaznym, skierowanym przeciwko osobom obywatelstwa gdańskiego.

Przedstawiciel Gdańska z zadowoleniem powytępuje oświadczenie i przyjął do wiadomości.

Działło się w Gdańsku dnia 13 sierpnia 1932 r.”

Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej: p. Papee.

Przedstawiciel Wolnego Miasta Gdańska: p. Dr. Ziehm.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku: p. M. Grawina.

A więc cofamy się na całej linii!

„Słowo Pomorskie” tak pisze o tym protokole:

„Nie chcieliśmy wierzyć własnym oczom, gdyśmy ten dokument otrzymali od własnych rąk Jaktó? Wzrost w tyłu krzyżaków, po tylu wiecach, po tylu pogroźbach, po tylu przysięgach, po tylu przekleństwach (na hitlerowców gdańskich), po tylu nawoływaniach do bojkotu — rząd polski oświadcza, że będzie występował „energicznie” na swoim terytorjum przeciwko „każdej” (i) propagandzie gospodarczej, nawołującej do bojkotu przedsiębiorstw gdańskich”.

Sprawa zatem przedstawia się tak:

„Kto w Polsce nawołuje do bojkotu handlu żydowskiego, ten może dostać się do więzienia, jak się to zdarzało członkom Obozu Wileńskiego (np. w Toruniu). Kto zaś będzie nawoływał do bojkotu Gdańska, ten popadnie w sprzeczność z oświadczeniem rządu polskiego, a my wszyscy już wiemy, co czeka tych, którzy sprzeciwiają się obecnemu rządowi. Nawoływanie do bojkotu handlu żydowskiego i niemiecko-gdańskiego, jest rzeczą jakby zakazaną i niedozwoloną. „Protokół” gdański, podpisany dnia 13 sierpnia r. b., zbiegł się co do czasu ze zjazdem Legionistów w Gdyni i stał się niejako zakończeniem „święta morza” Sanacyjnej polityki dostarczał nam znowu ciekawego przykładu: co innego krzyżowała sanacyjna prasa, a co innego robił rząd”.

W języku pomajowym to się nazywa „mocarstwowa polityka”.

Zapowiedzi zmian w Czechosłowacji.

Czechosłowacja staje w obliczu przesilenia politycznego. Odroczono latem teraz domaga się rozwiązania. Sześć rządów, wódz agrarnej partji republikańskiej Udrzał, podał się zaraz po wszechstronnych skłoniach do dymisji, ale prezydent Masaryk jej nie przyjął; ażeby nie było trudności w parlamencie, sesja jego została zaraz odroczone.

Wakacje nie przyniosły uspokojenia. P. Udrzał sprzedał je w Karlovych Varach, oddawszy zastępstwo socjalistom Bechynie. Teraz przewodzi niemal wszystkich stronnictw wypowiedzią się za zwolnieniem parlamentu, który istotnie zbierze się w połowie września. Zbierze się w momencie nabrzmiałym od wewnętrznych trudności.

Na czło zagadnień państwowych wysuwa się kwestja równowagi budżetu i utrzymania stałości waluty. Jeden z przewodców większości rządowej w rozmowie z przedstawicielem „Nar. Politiki” podkreślił konieczność opracowania budżetu zrównoważonego, opartego tylko na wewnętrznych własnych daninach. O podwyższeniu podatków niema mowy; niema też mowy o uzyskaniu jakichkolwiek pożyczek zagranicznych albo wewnętrznych. Ostatnie sprawozdanie banku państwowego oraz opinie przemysłowców są przepojone optymizmem, wskazującym na przełom przesilenia gospodarczego; nie mniej jednak wzrost ilości bezrobotnych i drożyzna, niedopuszczająca niżki cen, wymagają od rządu interwencji i przeciwdziałania.

Przy zdolnościach organizacyjnych, którei Czesi celują, przy zapasach oszczędnościowych, jakie społeczeństwo posiada, oraz przy umiejętności gospodarowania można żywić przekonanie, że trudności te potrafią pokonać, tak skutecznie jak skutecznie dotąd porali się z kryzysem. Kto wie jednak, czy rząd nie będzie musiał wystąpić z wnioskiem o zniesienie plac urzędniczych, które dotąd szczęśliwie ocalały. W kołach urzędniczych coraz częściej się mówi, że niżka poborów o 10 proc. jest bodajże nieunikniona.

Inna dziedziną trudności leży w sferze narodowościowej. Rząd obecny p. Udrzala jest, jak wiadomo, rządem kooperacji czesko-niemieckiej. W koalicji rządowej zasiadają przedstawiciele niemieckich partji: mieszczańskiej i socjalistycznej. Tymczasem w czasach ostatnich stosunki te doznały pewnego naprężenia.

Okazało się, że wśród Niemców sudeckich propaganda hitlerowska znalazła dość silny oddźwięk, a odgłosy konfliktów z organizacjami sportowymi, pod których firmą wstawała organizacja hackenkreuzlerów, rozbrzmiewają teraz na sali sądowej w Brnie, gdzie kończy się rozprawa przeciwko przewodcom tej akcji. Minister spraw wewnętrznych dr. Slavik okazał się czwójką zdrajcą, zamknął sudeckie Turnvereiny, doprowadził do rozprawy sądowej.

Ale to wszystko posiada swoje konsekwencje polityczne. Z ramienia mieszczańskiego stronnictwa niemieckiego zasiada w rządzie min. Spina, czołowy przedstawiciel aktywistów, teraz bardzo silnie podkopany przez nacjonalistów. Zresztą w społeczeństwie narastają zadrzażenia, dużo posłuchu znajduje akcja Ligi narodowej, stojącej frontem przeciwko Niemcom, nie mówiąc już o młodzieży, niepodatnej na oportunizm narodowościowy i polityczny.

Wreszcie godzi się wspomnieć o trudnościach wewnątrz samych partji czeskich.

Wybory do rad gminnych, dokonane minionej jesieni i wiosna, stwierdziły upadek sił narodowych socjalistów Kłofacza i socjalnych demokratów, na korzyść agrarjuszów republikańskich i narodowych demokratów. Widać zresztą coraz bardziej przesuwanie się nastroje społeczne ku prawicy i czynnikom umiarkowanym. Stąd też podnoszą się tu i ówdzie głosy, domagające się rozwiązania parlamentu i przyspieszenia w ten sposób nowych wyborów o półtora roku. Prąd tego przedewszystkiem grupy, które odniosły sukcesy przy wyborach samorządowych, a także nacjonalistów z Ligi. Wpływy grupy socjalistycznej są teraz w deficycie.

Dużo będzie zależało od układu stosunków w najbliższym stronnictwie umiarkowanym; — wśród agrarjuszów. Pomimo urzędowych zaprzeczeń widmo tam duże nieporozumienia, polegające na przeciwstawieniu się posłów Stań-

Rodzinę zastawił komornikowi.

W Szeńfeldzie (powiat chojnicki) odbyła się przymusowa licytacja u rolnika Józefa Kroplewskiego, którą przeprowadził komornik sądowy, Kowalski z Chojnic.

Wszystkie rzeczy Kroplewskiego zostały sprzedane. Po licytacji zrujnowany rolnik sprowadził swoją rodzinę, składającą się z żony i kilkorga dzieci, do biura komornika — tam ją zastawił, sam zaś znikł w niewiadomym kierunku.

ka, będącego wiceprezesem stronnictwa i prezesem klubu parlamentarnego agrarjuszów, oraz Hodży, pretendującego do objęcia następstwa po Beneszku, przesyłowi partji i premierowi Udrzałowi. W wywiadzie, który p. Staniek ogłosił, jasno wypowiedział, że stronnictwo żywi zastrzeżenia przeciwko polityce rządu, jako że mało dbającemu o interesy rolnictwa. Całkiem zaś bezceremonjalnie p. Staniek obszedł się z p. Beneszem, któremu zarzucił, że prowadzi politykę zagraniczną bez żadnej kontroli. Oczywiście musiało to spowodować naprężenie między republikanami a socjalistami, mimo że p. Staniek wręcz oświadczył, że bez koalicji rządzić w Czechosłowacji nie można.

Wszystko to stwierdza, że u naszych sąsiadów sezon polityczny będzie żywy i pelen wydarzeń ważnych dla życia republiki.

H. W.

Białorusienizacja Cerkwi Prawosławnej w Polsce.

Następem z kolei po „Białoruskim Prawosławnym Komitecie” ugrupowaniem białoruskim, stawiającem sobie za naczelny cel „prawie białorusienizacji Cerkwi, jest grupa zjednoczona około miesięcznika pod nazwą „Hołas” Białoruskiego Białorusina”. Pierwszy numer tego miesięcznika ukazał się w m. listopadzie 1931 r. pod redakcją p. M. Markiewicza. Jakże ciekawie sobie powiększa grupę i jakimi drogami zamierza dążyć do zrealizowania swego programu, można sądzić już z pierwszego numeru „Hołasa”.

Grupa prawosławnych Białorusinów, która rozpoczęła wydawnictwo niniejszego miesięcznika, — mówi się w artykule wstępnym numeru pierwszego „Hołasa”, — bardzo dobrze wie i uświadamia sobie, że w naszym życiu cerkiewnym jest dużo niedociągnięć i bolączek. Zaś największą bolączką jest, że za czasu panowania na Białorusi imperjum rosyjskiego, Cerkiew prawosławna stała się u nas placówką rusyfikacji; parafje były obsadzone przez duchownych z Wielkorusji, do swych wiernych pasterzy przemawiali wyłącznie w języku rosyjskim. Od tego czasu nad Cerkwią w Zachodniej Białorusi ciążył powieszony przykry spadek, zaś w czasie ogólnego kryzysu, który przeżywa dziś nasza Cerkiew, nieprzychylny stosunek większej części duchowieństwa prawosławnego do Białorusinów i do ich aspiracji narodowych, tylko powiększa przepaść pomiędzy Cerkwią a wiernymi.

Ze wszystkimi powyższymi bolączkami „Hołas” zapowiada walkę, uważając, iż w pierwszym rzędzie trzeba dążyć ku temu, ażeby wogóle prawosławie na Białorusi stało się białoruskiem. Jednak walkę powiększą „Hołas” zamierza prowadzić wyłącznie „wewnętrzniemi siłami samej Cerkwi”.

Następnie „Hołas” przechodzi do kardynalnego punktu swego programu: białorusienizacji Cerkwi. W artykule „Metody i cele białorusienizacji” autor występuje przedewszystkiem przeciwko synodalnemu porządkowi Cerkwi, który jak sądzi autor doprowadził Cerkiew do jej „paralizu”. Potwierdzając fakt, że duchowieństwo prawosławne w ogromnej swej masie jest albo rosyjskie, albo zrusyfikowane, autor jednak jest przeciwny zbyt radykalnym środkom, które proponuje „Kurjer Wileński”, żądający usunięcia duchownych Rosjan i zastąpienia ich przez Białorusinów. „Brutalna walka, w celu wytepienia całego nie-białoruskiego duchowieństwa byłaby zapewne najgorzejszym sposobem załatwienia powyższej sprawy”.

W tym widocznie tkwi sekret niepowodzenia akcji „Hołasa” wśród duchowieństwa i religijnie nastrojonego społeczeństwa białoruskiego. Ta sama przyczyna, która doprowadziła do zupełnej kompromitacji na początku bardzo energicznej i ożywionej działalności Białoruskiego Prawosławnego Komitetu Wierników, nie dała możliwości rozwinąć swej akcji „Hołosa” Białoruskiego Białorusina”.

Przyczyną ta jest brak zaufania prawosławnej ludności białoruskiej do akcji, która pod pokrywką spraw religijnych wyraźnie podszyla jest polityką.

W ostatnim miesiącu w Wilnie powstała nowa, trzecia z rzędu grupa białoruska, która wydała swój organ, poświęcony sprawom Cerkwi prawosławnej w Polsce, pod nazwą „Cerkiew i Naród”, o czem napiszemy w następnym artykule.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU TENISOWEGO O MISTRZOSTWO POLSKI.

KRAKÓW (Pat). Dnia 6 b. m. odbyło się na kortach sekcji tenisowej krakowskiego AZS-u zakończenie turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski walką finałową o tytuł mistrza Polski w grze pojedynczej między Hebdą i Tłoczyskim. Tytuł mistrza Polski

5 KLASA 25 LOT. PAŃSTW.

1 klasa	200.000	200.000
50 przebiegów	10.000	500.000
1 wygra	300.000	300.000
1	150.000	150.000
1	100.000	100.000
1	75.000	75.000
2 wygra	50.000	100.000
6	25.000	150.000
8	15.000	150.000
20	5.000	300.000
30	10.000	300.000
81	5.000	405.000
150	3.000	450.000
900	2.000	1.800.000
1000	1.000	1.000.000
10000	250	10.000.000

Clagnienie rozpoczyna się JUTRO i trwa do 12 Października r. b. Szczęśliwe losy do nabycia w kolekturze „LICHTLOS” Włotka 44 Mickiewicza 10.

Przed odkryciem grobu św. Piotra

Jak donoszą „Basler Nachrichten”, archeolodzy rzymscy, którzy obecnie pracują nad odkopaniem słynnej „Via Triumphalis”, należącej — jak wiadomo — w starożytnym Rzymie, obok Via Appia, do najgłówniejszych arterji miejskich, oświadczyli włoskim przedstawicielom prasy, że są na drodze do odkrycia przypuszczalnego grobu św. Piotra.

Opierając się mianowicie na pewnych dokumentach historycznych z Archiwum Watykańskiego, wytyczono już przypuszczalną tra-

sej Via Triumphalis, obok której według podania ciało św. Piotra miało zostać po męczenniczej śmierci pogrzebane. W miejscu tem pod jedną z dzisiejszych wąskich uliczek natrafiono na głębokości 12 metrów na dawny cmentarz chrześcijański i są wszelkie na to dane, że między licznymi grobami natrafili się na grób św. Piotra.

Oświadczenie uczonych wywołało oczywiście w sferach naukowych i kościelnych łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

Drobne wiadomości.

Porwanie dyplomatów.

WIEDEŃ, (Pat). Poseł Stanów Zjednoczonych w Teheranie — jak donoszą dzienniki tutejsze — zawiadomił swój rząd, że banda perskich rabusiów uprowadziła sekretarza legacyjnego poselstwa Stanów Zjednoczonych i dwóch konsulów amerykańskich w czasie wycieczki samochodowej z Bagdadu do Teheranu. Perskiemu oddziałowi udało się uwolnić uprowadzonych dyplomatów.

odbić reforma na nauczycielstwie. Jedno z pierwszych rozporządzeń wykonawczych przekreśla ważny dla nauczyciela paragraf pragmatyki o stałości miejsca. Obecnie każdy nauczyciel, wszystko jedno, tymczasowy czy stały, może być przeniesiony z jednej miejscowości do innej, z gimnazjum do szkoły powszechnej i odwrotnie. Nauczyciel, już dzisiaj służbowo i materialnie skrepowany do ostateczności, dostaje jeszcze jeden prezent. Nie zna obecnie nietylko ani dnia, ani godziny, ale nawet rodzaju awansu, jaki go może spotkać. Jeśli dodamy do tego tylokrrotnie już w pismach nauczycielskich podnoszone fakty donoszące ze strony odnośnych jednostek, to mamy obraz atmosfery,

Spisek komunistyczny w Ameryce.

SANTIAGO de CHILE (Pat). — Donoszą z Valparaiso, że w Montevideo wykryto spisek komunistyczny. Przywódców spisku aresztowano.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11. od 11—3 i od 6—8 wiecz.

w jakiej nauczycielstwu pracować przyjdzie.

Na wstępie artykułu zazaczyliśmy, że eksperymentatorstwo stało się u nas od pewnego czasu systemem. Dość wspomnieć o całym szeregu eksperymentów gospodarczych, podatkowych, jak np. słynnego funduszu drogowego, który drog nie poprawił, ale jedynym zamachem zniszczył nasz rozwijający się ruch samochodowy.

Każdy eksperyment mieści w sobie mniejsze lub większe ryzyko, które pociągać może pewne jednostki, naogół jednak najfatalniej musi oddziaływać na czynnik zaufania, którego brak jest największą bolączką doby dzisiejszej.

Zydostwo w starożytności. — Upadek cesarstwa rzymskiego. — Żydzi a islam. — Walka żydów z chrześcijańskim średniowieczem. — Reformacja i wojny religijne. — Żydzi a masoneria. — Rewolucja francuska. — Żydzi a rozbiory Polski. — Żydzi a zmartwychwstanie Polski. — Finansjery żydowska. — Socjalizm. — Sjonizm. — Bolszewizm —

oto najważniejsze rozdziały
jedyniej polskiej historii o żydach p. t.

ZMIERZCH IZRAELA

HENRYK ROLICKI
Stron 420, form. 24 x 16 cm. Cena 10 zł.
DO NABYCIA
W ADMINISTRACJI DZIENNIKA WILEŃSKIEGO
Skład główny w Adm. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5.

Por. Żwirko w Wilnie.

Jutro o godz. 4 po poł. przyleci do Wilna por. Żwirko w towarzystwie konstruktora maszyny Inż. Wigury, na tym samym aparacie, na którym odniósł zwycięstwo w zawodach międzynarodowych. Osoby, pragnące powitać znakomitego lotnika mogą udać się na Porubanek pociągami, które odchodzą o godz. 2 m. 20 i 3 m. 25 po poł.

Lotem swym do Wilna por. Żwirko rozpoczyna okrężny lot propagandowy po całej Polsce. Jako wilenianin, por. Żwirko zdecydował się odwiedzić przedewszystkiem swe miasto rodzinne. Z Wilna odleci w piątek między godz. 10 a 11-tą.

Wilno powita godnie dzielnego swego lotnika.

KRONIKA.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Powiększenie orzecznictwa administracyjnego. Władze administracyjne są w toku prac zmierzających do wprowadzenia w życie prawa o wykreśleniach, obowiązującego od 1 września. W związku z wprowadzeniem tych przepisów, o wykreśleniach sanitarnych etc. Wszystkie te sprawy są kierowane obecnie do właściwych starostw grodzkich, które są dla nich I instancją (druga — sąd okręgowy). Wobec tego we wszystkich starostwach grodzkich rozszerzone będą referaty karne, które już dotąd załatwiali przeciętnie około 3000 spraw karnych miesięcznie. W związku z tem powiększona będzie liczba etatów w tych referatach.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Prezydent Maleszewski powrócił. W dniu wczorajszym wrócił do Wilna prezydent m. Wilna dr. Maleszewski i niezwłocznie udał się na teren robót przy ul. Zamkowej zapoznając się szczegółowo z prowadzonymi pracami klinkierowymi. W godzinach popołudniowych p. Maleszewski wziął udział w konferencji zwołanej w Urzędzie Wojewódzkim.

— Przejęcie egzekucji miejskiej. Przejmowanie egzekucji miejskiej przez władze skarbowe postępuje naprzód. Poszczególne działy zostały już przekazane urzędowi skarbowemu.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Rejestracja rocznika 1914. Do 1 października miejski wydział wojskowy przeprowadzać będzie rejestrację rocznika 1914.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— W obronie odpoczynku niedzielnego. W związku z pogłoskami o projekcie zmiany przepisów o przymusowym odpoczynku niedzielnym organizacje kupieckie i rzemieślnicze na terenie całej Wileńszczyzny wstąpiły akcją protestacyjną. W tych dniach organizacje te złożyły protesty w ministerstwie. Centralna organizacja drobnego kupiectwa wystąpiła również z obszernym memorandumem wskazującym na szkodliwość ograniczenia świętowania niedzieli.

Czy wystąpienia te wystarczą, aby odwieść inicjatorów projektu od zamachu na dotychczasowy charakter dnia niedzielnie i odpoczynku w Wileńszczyźnie — niewiadomo.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Uroczenie służby wojskowej akademikom. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w okólniku zainteresowanym władzom, że osoby, które zgłaszały się w wieku przedpoborowym do szkół wojskowych, kształcących na oficerów zawodowych, a nie zostały przyjęte jedynie z powodu braku warunków fizycznych, mogą jako akademicy, otrzymać uroczenie służby wojskowej do 1 lipca tego roku, w którym poborowy kończy 25 lat życia.

— Koło Polonistów sl. U. S. B. otwiera z dniem 5 września Informatorium dla nowostępujących na polonistykę. Informatorium czynne codziennie w lokalu Koła Polonistów, ul. Zamkowa 11 m. 8 (II podwórze na prawo) od godz. 11—13.

SPRAWY SZKOLNE.

1) Shelley's Institute.

1) Rodowici Anglicy prof. George Bridge i prof. Denis Cross rozpoczynają wykłady angielskiego.

2) Równoległe kursa niemieckiego i francuskiego.

3) Angielska i niemiecka stenografia i nauka pisania na maszynie.

4) Kancelaria czynna codziennie od 10 do 11 i od 5—8 wiecz.

Adres: ul. Zygmuntowska 20—3.

— W Szkole Ćwiczeń przy Seminarjum Nauczycielskiem

Żeńskim jest jeszcze kilka miejsc w IV i V tym oddziale dla dziewczynek. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły — codziennie od godz. 11-tej do 13-tej.

NEKROLOGJA.

— Uroczysta Msza Święta żałobna za duszę św. pamięci Józefa Kubiakowskiego, artysty teatrów miejskich, zmarłego dnia 10 lutego, zostanie odprawiona w sobotę dnia 10 września, o godzinie 9-ej w kościele XX. Misjonarzy przy ulicy Subocz, na którą

Ruchoma Wystawa Przemysłu Krajowego.

Na zebraniu we wtorek wieczór pod przewodnictwem dyrektora Izby przem.-handl. Barańskiego, powstał miejscowy Komitet dla poparcia zapowiadanej w Wilnie na dni od 15 do 25 września br. Ruchomej Wystawy Przemysłu Krajowego. Przybyli reprezentanci województwa, miasta, wojskowości, prasy, szkolnictwa, organizacji społecznych, lecz najliczniej reprezentowane były sfery przemysłowe, kupiectwo wileńskie, rolnicy. Wystawa urządzona będzie w gmachu Stow. Handl. Przemysłowego, Mickiewicza 33 a, otwarta będzie przez 11 dni od 9 rano do 8 wieczór. W bardzo interesującym przemówieniu przybyły dziś z Warszawy dyrektor wystawy Skwarczyński informował o programie i zadaniach wystawy jako też o tej akcji, która w związku z wystawą ma być przeprowadzona w Wilnie i na terenie województw wschodnich, zwłaszcza wileńskiego i białostockiego w celach propagandy przemysłu krajowego. Od szeregu lat wiele państw prowadzi — mówił dyr. Skwarczyński — zdecydowaną akcję ochrony przemysłu krajowego. W ostatnim roku nawet tak potężne przemysłowe państwo jak Anglia rozwinęła akcję, na której czele stanął jako główny agent przemysłu i handlu krajowego — dziedzic korony angielskiej, wolać imieniem wytwórczości angielskiej do swych niomków: Kupujcie towary angielskie. — A Niemcy urządzają ma-

sowe wystawy i „Tygodnie Przemysłu Krajowego”.

U nas w Polsce, w tej walce o zdolność konkurencyjną dla przemysłu krajowego idzie o danie możliwości pracy dla polskiego robotnika, dla polskiego inżyniera — o zatrudnienie naszych warsztatów. W walce tej nie powinno zabraknąć nikogo. Prace te ponawia dzisiaj wystawa wyrobów przemysłu krajowego, do której przylączyła się wystawa wyrobów miejscowego przemysłu i rzemiosła Wileńszczyzny.

Przed otwarciem wystawy i podczas trwania jej odbędą się pokazy, konkursy, odczyty, urządzane będą kursy nietylko w mieście Wilnie, ale też w miastach powiatowych: „O podstawach bogactwa gospodarczego Polski”. Dla nauczycieli szkół powszechnych urzędzone będą odczyty o „rolu szkoły w gospodarstwie wychowaniu społeczeństwa”.

Zebrani postanowili jednomyślnie jak najgoręcej poprzeć prace inicjatorów wystawy, która pozostaje pod protektorem i kontrolą ministerstwa przemysłu i handlu.

Biuro Wystawy Ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego mieści się w Izbie Rzemieślniczej przy ul. Mickiewicza 23, I piętro, telefon 359, udziela wszelkich informacji i przyjmuje zgłoszenia udziału tak w wystawie wileńskiej, jak w wystawach na terenie województwa białostockiego.

S. p. Jan K. Wysocki.

W dniu 2 b. m. śmierć wydarła nam przedwcześnie dzielną jednostkę.

S. p. Jan Konstanty Wysocki przyszedł na świat w Czemiernikach, ziemi Lubelskiej w roku 1887 w starej polskiej rodzinie, gdzie otrzymał wzorowe wychowanie w duchu katolickim. Początki nauki pobierał w rodzinnych Czemiernikach, poczem ukończył Gimnazjum Reale w Lublinie.

Już jako młode pachole zdradzał wielkie zamiłowanie do pracy na polu ekonomicznym. Wybitne zdolności w dziedzinie pracy bankowej zjednały Mu wkrótce ogólną sympatię i zaufanie przelozonych, to też w młodym wieku w latach 1909—1916 zajmując się odpowiedzialnie stanowiska w Petersburskim Prywatnym Banku Handlowym, w Awosko-Dońskim Banku, Oddział w Kibartach, w Moskiewskim Prywatnym Banku Handlowym i innych, starając się wszędzie być wzorem pracownika i rutynowanego bankowca.

Niepodległość Polski zastała Go na obczyźnie. Rychło jednak ducha wychować swych synów i po długiej tułaczce na rodzinnym pracować gruncie, dla rodaków.

W Wilnie zajmuje stanowisko dyrektora nawapostawłej spółdzielni, która po wielu trudach i mimo złych warunków w kraju, dzielnie i z całym samozaparciem się prowadzi po drodze rozwoju. Jako dyrektor Spółdzielczego Banku Rzemieślników i Kupców Polskich pracuje niestrudzenie dla dobra instytucji oraz szerokiego rzeszy rzemieślników i kupców m. Wilna i w krótkim czasie zjednywa sobie serca tych, którzy stykali się z Nim bliżej.

Brał czynny udział w wielu organizacjach społecznych; od roku 1931 pełnił funkcję prezesa Wileńskiego Związku Cyklistów i Motocyklistów. Nie brakło Go nigdy tam, gdziekolwiek chodziło o dobro kraju, o pracę kulturalno-oświatową lub filantropijną.

Liczne rzesze rzemieślników i kupców, oddając ostatnią posługę, odpowiedziały Go na życiowy spoczynek.

Kara śmierci.

Donoszą z Rybnika: w związku ze skazaniem przez sąs dorazny w Rybniku mieszkańca Gotartowic Józefa Ziemińskiego za usiłowa nie zabójstwo posterunkowego Antoniego Zuszka na karę śmierci przez powieszenie — obrońca, zwrócił się do P. Prezydenta Rzpłitej o ulaskawienie skazanego. P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok wykonany został. Czynnym był przy tem zastępca kata Maciejewskiego — Kalt.

Prokurator odczytał delikwentowi wyrok, poczem oddał w ręce kata, który wyrok wykonał. W czasie egzekucji, jak i przed egzekucją delikwent zachowywał się zupełnie spokojnie i nie okazywał żadnej skruchy, prosząc o niezawyżywanie mu oczu, na co jednak kat nie zgodził się. Skazany odmówił widzenia się z osobami najbliższymi mu, natomiast pożegnał się tylko z drugim więźniem, któremu również grozi kara śmierci, Siwcem. Ten ostatni pożegnał skazanca słowami: niedługo pójdę w twoje ślady.

Popierajcie Polską Maclerz Szkołą.

Afera „sanacyjnych” przywódców w Mordach.

Uwalnianie obywateli od kar za. 10 złotych.

W dniu 30 sierpnia r. b. na wotandzie sądu okręgowego w Siedlcach znalazła się sprawa burmistrza miasta Mordy, Sugiera, sekretarza magistratu tegoż miasta Mordy, Migacza, oraz urzędnika Cichonia, oskarżonych o to, że skazanych na odsiadki w aresztach obywateli miasta Mordy zwalniali od wykonania nałożonych na nich kar za uprzednim pobieraniem od nich łapówek, w sumach od 10 do 170 złotych. Wszyscy skazani zapisywani byli do księgi ewidencyjnej aresztu mordskiego, mimo, że kar nie odsiadali, zaś sądy otrzymywały podpisane przez Sugierę, względnie Migacza zawiadomienia, że skazani nałożony nań areszt odbył.

W początkach dochodzeń prokuratorskich zarządono aresztowanie Sugiera i Migacza, lecz po pewnym czasie Sugiera, wskutek choroby, został zwolniony z aresztu prewencyjnego. Wówczas to Sugiera wykorzystał swój urlop zdrowotny w ten sposób, że, jak stwierdził świadek, namawiał on swych byłych klientów, aby przed sądem zeznawali, że kary, na nich nałożone, odbyli.

Sąd wydał wyrok, skazujący burmistrza miasta Mordy, Sugierę na 1 rok więzienia, zaś Migacza na dwa lata więzienia, uwalniając go z powodu braku dowodów urzędniczych Cichonia.

Nadmienić należy, że wszyscy oskarżeni głośni byli na terenie Mordów i okolicy, jako leaderzy t. zw. Bloku Bezpartyjnego, a nawet Cichon był komendantem miejscowego „Strzelca”.

WYTRAWNA SPÓŁKA OSZUSTÓW przed Sądem Okręgowym.

Wczoraj od rana i aż do późnego wieczora toczyła się w dalszym ciągu rozpoczęta w poniedziałek rozprawa przeciwko grupie aferażyistów, którzy w ciągu czerwca i lipca ub. roku dokonali oszukiwań manipulacji, pobrali tytułem pożyczek zabezpieczonych na cudzych hipotekach 5000 dol. z Komunalnej Kasy Oszczędnościowej oraz dwukrotnie podstępnie obarczyli hipotekę folwarku „Łozówka”, należącego do Marii Rogińskiej, pobierając w jej

imieniu od Józefa Bładki raz 500, a później 1000 dolarów.

Przebieg tych transakcji obrazuje przebieg sądowy, przeprowadzany bardzo skrupulatnie przez trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa p. Wacława Brzozowskiego.

Szczegóły ujawniane przez przewód, świadczą, iż sprawy tych afer, a zwłaszcza osk. Wołejso i Bancerczewicz to mistrze w tej specjalności.

Pozostali czterej podsądni Siemisz, małż. Rokiccy oraz Frackiewicz, to figury drugoplanowe.

Główny inicjator afer rozprawy obecnie przez sąd — Stanisław Wołejso, jak się okazało, to stary wytrawny specjalista w swym zawodzie. Właśnie wczoraj minęło dwadzieścia lat, kiedy to w tej samej sali przez sąd rosyjski zasądzony został na karę za dokonane wówczas zbrodnie. Na sali znaleźli się tacy, którzy doskonale przypominali sobie ową sprawę.

Badanie świadków i dowodów rzeczowych przeciągnęło się do godz. 8 wiecz., a po zarządzonej przerwie, przewodniczący otworzył rozprawę stron, oddając głos rzecznikowi oskarżenia, podprokuratorowi p. O. Klasse, który, obrazując rolę każdego z podsądnych, domagał się właściwego wymiaru sprawiedliwości.

Następnie zabierali głos oskarżyciele posiłkowi, mec. Miecz. Engiel i mec. J. Rutkiewicz, którzy, występując z ramienia prokuratora K. K. O., popierali oskarżenie i żądali zasądzenia od oskarżonych solidarnie zwrotu strat.

Z kolei głos otrzymała obrona. W imieniu osk. Wołejso wystąpił mec. Jan Łucywyk, w obronie osk. Bancerczewicza — mec. Zbigniew Jasiński.

Mec. Kaz. Petruszewicz bronił osk. Frackiewicza, a mec. J. Czernichow osk. Siemieszę.

Małż. Rokickich wzięły w opiekę mec. Ant. Miller.

Po krótkiej replice mec. Engla przewodniczący zamknął posiedzenie, zapowiadając ogłoszenie wyroku na godz. 1 pp. dnia dzisiejszego.

K o s.

kieciki drobnych różyczek nadawała mu wygląd niezmiernie przytulny; okna zasłaniała różowa jedwabna stora, u sufitu zwieszała się bladoróżowa lampa, miękkie mebelki i wielkie lustro na toalecie świadczyły, że pokój starano się urządzać jak najgustowniej.

Porucznik w obecności państwa R. zaciągnął szczerze storę ze śmiechem zajął do wielkiej pustej szafy w rogu pokoju, ułożył na nocnym stoliku nabyty rewolwer i kazał psu umieścić się na dywanie obok łóżka.

Około godziny trzeciej w nocy zbudził ich huk rewolwerowych wystrzałów. Pan R. z bronią w ręku, „praktykant”, rządca, nocujący w dworze w tak zwanym „kredensie” rzucili się do drzwi fatalnego pokoju. Lampa pod sufitem paliła się równym spokojem światłem... Na podłodze leżał rozciągnięty martwy pies... Oficera nie było...

Dopiero gdy służący otworzył drzwi wielkiej szafy, ujrano niebezpiecznika skulonego w jej kącie... W ręku ścisnął wystrzelony co do jednego naboju rewolwer... wzrok miał nieprzytomny, twarz straszliwie zmienioną.

Nie mógł nic wytłumaczyć... Wydzierał się, krzycząc i chował do szafy — przerażenie odjęło mu rozum; lekarz stwierdził obłęd pod wpływem silnego wstrząsu nerwowego.

Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala dla warjatów w Kijowie gdzie po kilku latach życie zakończył. Sekcja zwłok psa, zarządzona przez władze sądowe, stwierdziła pęknięcie serca, co u zwierzęcia młodego silnego było zjawiskiem trudnym do wytłumaczenia. Rzecz ciekawa i pies nie szedł kał przed strzałami, gdyż widać był zbyt przerażony...

Tak więc tajemnica „różowego pokoju” została niewyjaśniona.

Komnata obłędu i śmierci.

Nie tak dawno jeszcze cała Warszawa interesowała się żywą sprawą tajemniczego domu przy ul. Bagateli gdzie jakiś „wampir” złośliwie znechęcał się nad dziećmi właścicieli jednego z mieszkań.

Sprawa zjawy nie została wyjaśniona podobnie, jak niewyjaśniono został cały szereg dotyczących zjawisk nadprzyrodzonych, które pozostają do dziś dnia w dziedzinie rzeczy niewytłomaczonych, acz stwierdzonych.

Podobna historia dotycząca „zjaw” znechęcających się nad ludźmi przywiązana była do dworu państwa R., zamężnych ziemian — Polańskich, znajdujących się w Humańszczyźnie.

Państwo R. cieszyli się opinią ludzi wesołych i gościnnych to też dwór rozbrzmiewał zawsze weselem i ozrywieniem, a rodzina państwa R. jak najdalej była od przpuszczania izby dom ich, budowany przed stu zaledwie laty mógł stać się terenem jakichś niesamowitych wydarzeń.

Alfisi którejs jesienn pani R. doszła do przekonania, iż dzieciom potrzebna jest nauczycielka.

Ponieważ pogoda w dniu przybycia nauczycielki dopisywała, spędziła ona cały dzień wraz z dziećmi w ogrodzie i dopiero po kolacji udała się do przygotowanego dla niej pokoju.

Pani domu odprowadziła ją życząc dobrej nocy. Jakież było jednak zdumienie wszystkich gdy nazajutrz nauczycielka nie pokazała się do południa.

Początkowo przypisywano to zmęczeniu młodej dziewczyny podróżą, potem zaczęło się niepokoić, a gdy wszelkie stukania pozostawały bez odpowiedzi—wyważono drzwi pokoju—i znaleziono nauczycielkę martwą, leżącą na łóżku w podrzędnej sukience, w której była dnia poprzedniego.

Nieszczęśliwa miała ręce przyciśnięte kurczowo do piersi i na twarzy wyraz nieludzkiego przerażenia. Sprowadzony lekarz stwierdził śmierć wskutek pęknięcia serca i tłumaczył to przypuszczalnie na chorobą sercową zmarłej.

Państwo R. otrząsnąwszy się z przykrego wrażenia, jakie wypadł ten oczywiście po sobie pozostawił poczęli szukać nowej nauczycielki, a gdy ta przybyła niewspominając oczywiście o tragicznej historii jej poprzedniczki, umieścił ją w tym samym „różowym pokoju”, w którym zmarła nieszczęśliwa dziewczyna.

Nie trudno sobie wyobrazić przerażenia wszystkich, gdy nazajutrz po przyjeździe nauczycielka do południa nie opuściła swego pokoju.

Znowu trzeba było wywalić drzwi — i sprowadzić lekarza. Nauczycielkę znaleziono znowu martwą w tej samej pozycji co i jej poprzedniczkę.

W domu zapanowało przerażenie. — Nigdy we dworze „nie straszło”, nigdy nie zaobserwowano żadnych zjawisk nadprzyrodzonych nawet we wsi nie opowiadano o żadnych strachach, związanych z istnieniem dworu, co zazwyczaj ma miejsce o ile dwór ma opinię takiego, w którym straszę.

Pod wrażeniem przykrych historii państwo R. ów fatalny pokój zamknęli na klucz i trzeciej nauczycielce wyznaczili inne pomieszczenie.

Mijało kilka miesięcy. W lecie w dniu imienin pani domu zjazd był ogromny. Zabawa przebiegała się do późna w nocy, a gdy go-

Z KRAJU. S P O R T.

Bojkot aprowizacyjny miast.

Nowy most na Niemnie.

W dniu 6 b. m. odbyła się próba wytrzymałości nowozbudowanego mostu kolejowego na rzece Niemnie w powiecie lidzkim, na szlaku Lida-Baranowicze. Most ten został zmontowany przez warsztaty kolejowe w Starosielcach kosztem około miliona zł. Składa się z 3 przęsł ogólnie długości przeszło 150 metrów oraz 2 przyczółków. Próba wytrzymałości, której dokonała komisja z Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej,

Zabójstwo w koszarach.

Na terenie koszar 77 p. p. w Lidzie wydarzył się wypadek zabójstwa żołnierza. Jak ustalono, tło zabójstwa było następujące: W dniu 4 września grupa szeregowych, korzystając z niedzielnego wycieczki, udala się na boisko sportowe 77 p. p., gdzie rozpoczęła grę w karty, w t. zw. oczko. W pewnym momencie, w związku, z zabraniem z banku przez starszego strzelca Krajewskiego złotych, pomiędzy Krajewskim a trzymającym bank,

w obecności przedstawicieli władz państwowych w osobach p. starosty Bogatkowskiego i inż. drogowego p. Orleckiego oraz władz wojskowych, wypadła bardzo do brze. Przesunięcie mostu na stare filary, które muszą ulec gruntownemu remontowi, nastąpi w końcu bież. roku. Ruch będzie się jednak odbywał po nowym moście, gdyż stary most, składający z przęsł różnej konstrukcji, będzie rozebrany,

również starszym strzelcem, Lewasem wynikła kłótnia, która przekształciła się w bójkę. Podczas bójki starszy strzelec Lewasz wydobyl bagnet i zadal nim cios w lewą pierś starszemu strzelcowi Krajewskiemu, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca usiłował zbiec, lecz został zatrzymany i osadzony w areszcie garnizonowym. Zabójca jest z zawodu krawcem i pochodzi z gminy iwilejskiej, zabity zaś pochodzi z Warszawy i był z zawodu zdunem.

Z pogranicza.

Partyzant kaukaski uciekł do Polski.

Ze Stołpców donoszą, iż onegdaj szczęśliwie na teren polski przedostał się b. dowódca powstania na Kaukazie pułk. Włodzimierz Dżengini-Tersnow.

Dżengini w roku 1924 i 1927/8 operował w kraju zakaukaskim i niepokoił ze swemi wiernymi oddziałami władze komunistyczne. Grupa powstańcza Dżengini stoczyła kilka bohaterskich potyczek z oddziałami sowieckimi i wymordowała kilkunastu wybitnych komunistów.

Po rozbiciu oddziału Dżengini, ukrył się on z kilku towarzyszami broni na pograniczu perskim, gdzie przebywał aż do

roku 1930. W tym roku dostał się z powrotem do Rosji i w przebraniu podróżował po kraju, przygotowując wystąpienia przeciwko ustrojowi sowieckiemu.

Będąc jednak śledzony, zmuszony był uciekać. Po kilkumiesięcznych podróżach i ukrywaniu się, Dżengini zamierzał dostać się do Finlandji, a gdy mu się to nie udało, postanowił w przebraniu uciekać do Polski. Do Polski dostał się on w przebraniu kolejarza z dokumentami na nazwisko Piotra Mursanowicza.

Pułk. Dżengini posiada w Parzyżu krewnych oraz znajomych w Rydze, dokąd ma zamiar udać się.

Przemysłowcy w potrzasku.

Z pogranicza donoszą, iż dnia 5 b. m. w rejonie Oran patrol K. O. P. zauważył grupę osobników, którzy nielegalnie usiłowali przedostać się na teren polski. Na wezwanie patrolu osobnicy zaczęli uciekać. W międzyczasie

od strony litewskiej ukazało się kilku strażników litewskich, którzy zdołali zatrzymać dwóch osobników, zaś patrol K. O. P. ujął również dwóch. Są to przemysłowcy Władysław Kulbic i Jerzy Maliewicz.

Z LITWY.

Sprawa wzmocnienia radiostacji kowieńskiej.

„Lietuvos Aidas”: Kierownik radiostacji kowieńskiej inż. Gailgis oświadczył w wywiadzie prasowym, że w r. b. radiostacja kowieńska zostanie udoskonalona, przyczem moc jej zwiększy się dwukrotnie. Sprawę długości fali wypadnie jeszcze ustalić na światowej konferencji telefoniczno-telegraficzno-radjowej, która się

odbydzie w Madrycie. Na konferencji ma być wysunięty wniosek ograniczenia wzajemnej rywalizacji państw w sprawie mocy radiostacji. Ma być wysunięty również wniosek, ażeby nie wyzyskiwać radia dla propagandy politycznej przeciwko jakimkolwiek państwom.

Wilnianie chcą reprezentować Polskę.

Lekkoatleci nasi trenują obecnie bardzo intensywnie, gdyż chcą koniecznie wejść do reprezentacji Polski na mecze międzynarodowe.

W pierwszym rzędzie ma duże szanse Sidorowicz, który na 1500 mtr. jest już w dobrej formie i ostatnio miał 4 min. 6,1 sek. Czas ten jest niezły.

Giedgowd, którego możemy śmiało uważać za wilnianina, w skoku wzwyż miał tylko 168 cm., ale we czwartek zaatakował on jeszcze raz wysokość ponad 170 mtr. i może obok Pławczyka znaleźć się w reprezentacji Polski.

Gniech, po powrocie na boisko, znajduje się w dobrej formie i chce znaleźć się w sztafecie 4x400 mtr. i może w biegu na 200 mtr. Gniech startować będzie na czas również we czwartek o godz. 16 min. 30.

Olimpijczycy wracają do Polski.

Jutro dobieje do portu w Gdyni „Pułaski”, na pokładzie którego powracają z Ameryki, z Igrzysk Olimpijskich nasi sportowcy.

Olimpijczycy powitani będą w Gdyni przez przedstawicieli sportu polskiego, a następnie zostaną powitani w Warszawie.

Z Rosji sowieckiej.

Mińsk przeciwko wolności handlu.

MINSK. Wydano tu z rozporządzenia rady komisarzy ludowych niepodległej republiki białoruskiej specjalny dekret, który przestrzega pod groźbą ostrych represyj przed indywidualnym

1 p. p. leg. odpoczywa.

Po trzech wspaniałych sukcesach piłkarskich w rozgrywkach o wejście do Ligi, mistrz Wilna 1 p. p. leg. w najbliższą niedzielę, 11 września, ma wolny termin i nie będzie walczył ze swoimi ostatnim przeciwnikiem IV grupy, Grodnem.

Zostaje więc na 18 jeszcze jeden mecz 1 p. p. leg. z Grodnem, a potem rozpoczyna się mecz półfinałowy i wtedy zdecydują się już ostatecznie losy piłkarstwa wileńskiego.

Otwieramy tor kolarski.

W najbliższą niedzielę 11 września na Pióromoncie odbędzie się uroczyste otwarcie toru kolarskiego brak którego przez długi szereg lat odczuwaliśmy.

Jest to nawiasem mówiąc skromny, ziemny trek, ale w każdym bądź razie nadaje się on doskonale do trenowania, a nawet do organizowania wyścigów, które w innych miastach dużym ciężar się zawsze powodzeniem. To też przypuszczają należy, że i wileńskie zawody kolarskie na torze dużym cieszyć się będą powodzeniem, gromadząc liczne tłumy widzów.

W dniu otwarcia toru odbędzie się wręczenie nagród zwycięzcom biegu kolarskiego „Dziennika Wileńskiego”.

Z Rosji sowieckiej.

Mińsk przeciwko wolności handlu.

MINSK. Wydano tu z rozporządzenia rady komisarzy ludowych niepodległej republiki białoruskiej specjalny dekret, który przestrzega pod groźbą ostrych represyj przed indywidualnym

handlem. Z dobrodziejstwa handlu wolnego na Białorusi korzystają tylko kolektywne zrzeszone, znajdujące się pod nadzorem państwowym.

Znów powstanie chłopkie w Mińszczyźnie.

Z pogranicza donoszą, iż na terenie okręgu borysowskiego od pewnego czasu panują ruchy włościańskie na tle kolektywizacji oraz wywłaszczenia ziemi t. zw. kulaków, których wraz z rodzinami wysiedla się w głąb Rosji.

W okręgu borysowskim w miejscowościach: Słudzenka, Lachówka, Kościuki, Majrany, Człowo uzbrojono oddziały chłopkie stoczyły kilka zwycięskich potyczek z oddziałami milicji uzbrojonej w karabiny maszynowe i granaty. Opornych włościan oddziały karne G. U. tropią po lasach dniami i nocą.

W miejscowościach tych dzieją się wprost dantejskie sceny, gdyż karne oddziały sowieckie bez miłosierdzia tępią „buntowszczyków-kontr-rewolucjonistów”. Kilku włościan w przebraniu kobiecym zdołało ująć z rąk żołdaków sowieckich i schronić się na teren polski.

W dniu otwarcia toru odbędzie się wręczenie nagród zwycięzcom biegu kolarskiego „Dziennika Wileńskiego”.

W miejscowościach tych dzieją się wprost dantejskie sceny, gdyż karne oddziały sowieckie bez miłosierdzia tępią „buntowszczyków-kontr-rewolucjonistów”. Kilku włościan w przebraniu kobiecym zdołało ująć z rąk żołdaków sowieckich i schronić się na teren polski.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowna Redakcjo! Odnosnie do sprostowania JWP. A. Chomińskiego, umieszczonego w Sz. Dzienniku, komunikuję, że według ostatniego obliczenia po wypłaceniu przez nabywców działek na maj. Palestyna pełnych wpłat z tytułu ceny kupna, których dotyczyłoby i nabywców ze względu na tocząca się segregację nie pobierano — należy mi się po potrąceniu należności JWP. A. Chomińskiego kwota około 20.000 złotych.

Gruntów dotyczyłoby sprzedane mieszczą się w ramach zezwolenia udzielonego przez O. U. Z.

Jan Karol Janczałek, maj. Palestyna.

W województwach środkowych Polski szerzy się obecnie akcja bojkotu aprowizacyjnego miast, spowodowana nadmiernymi opłatami za przywóz i za postój na rynkach targowych, ustanowionymi przez magistraty. Ostatnio specjalnie powstały w tym celu „Związek zawodowy rolników” rozpoczął taką akcję w woj. Warszawskim, szczególnie zwracając uwagę na Warszawę.

Bojkot ma polegać na tem, że włościanie, dowożący produkty rolne i warzywa na rynki, mieliby się powstrzymać przez pewien czas od dowozu. W ten sposób bojkot spowodowałby brak żywności w miastach, co z kolei miałyby wywołać obniżkę opłat rynkowych.

Trzeba przyznać, że niektóre miasta przy ustalaniu opłat rynkowych posunęły się zbyt daleko, krzywdząc nadmiernymi stawkami włościanego wytwórcę i zmuszając go do oddawania swych produktów pośrednikom. Ponadto niektóre przepisy policyjne utrudniają też sprzedaż z pierwszej ręki, jak naprz. przepis, obowiązujący w Warszawie, że nie wolno wózkom chłopskim zatrzymywać się na ulicach dla wyładowania nabytego przez jakiegoś konsumenta produktu. To wszystko wywołuje protesty i wreszcie spowodowało akcję bojkotową.

Bojkot w Warszawie i w woj. Warszawskim ma trwać od 5 bm. do niedzieli 11 bm. Po wszechrozrzucono odezwę, nawołującą włościan do bojkotu. Patronuje jej akcja chcące się odegrać na terenie wilejskim Wyzwolenie. Odezwy zaprawiane są sosem antysanacyjnym, co wskazuje na charakter akcji nie tylko gospodarczy, ale i polityczny.

W Warszawie akcja ta zgóry

ROZMAITOSCI.

MALŻEŃSTWA DZIECI SZKOLNYCH.

W sprawozdaniu superintendenta szkół nowojorskich ogłoszonym w prasie amerykańskiej, zamieszczono statystykę małżeństw, zawieranych przez dzieci szkolne.

I tak w roku szkolnym 1931/32 wyszły, za małżeństwa 13-letnie uczniowie, dwadzieścia pięć 14-letnich, sto dwadzieścia pięć 15-letnich i trzysta 16-letnich. Z uczniów zawarło małżeństwo w tym okresie tylko 9. Najmłodszy liczył 14, najstarszy 18 lat.

Prasa, omawiając to sprawozdanie, stwierdza, że małżeństwa, zawierane przez młodzież szkolną, nie mają widoków trwałości i kończą się w rezultacie rozwodem.

Poza Sovietami nie znano dotąd do natych uczniów... Przykład amerykański nie będzie też pewno przykładem dla Europy...

WIEZIENIE BEZ WIEZIENIOW.

Nad wiezieniem pow. sądu w Wysokiem nad Jizerą w Czechach przeszło miesiąc powiewa biała chorągiew. Jest to znak, że w więzieniu tym niema ani jednego więźnia. Wypadek taki rzadko się zdarza, bo z notowanych dotychczas tego rodzaju wydarzeń, wynikało, że biała chorągiew nad wiezieniem powiewała zaledwie kilka dni a nawet kilka godzin. W wspomnianym miesiącu natomiast już od miesiąca przeszło nie mają ani jednego więźnia.

skazana była na niepowodzenie. To, co dowożone jest do stolicy wózkami wiejskimi, stanowi za ledwie drobną część żywności, olbrzymia większość przybywa kolejami i kolejkami. Z produktów, dowożonych wózkami, korzysta przeważnie ludność biedniejsza, w nią więc uderzałby przedewszystkiem bojkot.

Pierwszego dnia, t. j. w poniedziałek zmniejszyła się rzeczywista liczba przybyłych do Warszawy wózków na rynek przy ul. Grójeckiej, na plac Kazimierza Wielkiego, plac Broni i inne. Naturalnie na akcja bojkotowej skorzystali w pierwszym rzędzie żydzy. Pośrednicy żydowski, skupujący warzywa po wsiami i dworach, nie przystąpili do bojkotu towar przywieźli. Tak samo hurtownicy, uprzedzeni odezwami o bojkocie, porobili większe zapasy i sprzedają teraz produkty, podnosząc jednocześnie ceny. Spowodowało to odpowiednią akcję policyjną.

Pierwszego dnia bojkotu wykryły w paru miejscach akty terroru ze strony organizatorów, którzy usiłowali przeszkadzać wyjeżdżającym na targi sprzedawcom. Naogół jednak zajęć takich było niewiele.

Rozpoczęła akcja praktycznie sprawdziła narazie korzyści jedynie pośrednikom, którymi są przeważnie handlarze żydowscy.

Reklama jest
dźwignią handlu.

G I E Ł D A.

WARSZAWA (Pat.) 6. IX 1932 r.

Waluty i dewizy

Belgia 123,80—124,11—123,49.
Holandia 358,90—359,80—358.
Londyń 31,00—31,15—30,85
Nowy York 8,919—8,939—8,999.
Nowy York kabel 8,924—8,944—8,904.
Paryż 34,97—35,06—34,83
Praga 26,38¹/₂—26,45—26,32
Szwajcjerja 172,65—173,08—172,22
Włochy 45,80—46,02—45,58
Berlin 212,00.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe

3% poz. budowlana 38¹/₂—39,00.
4% poz. inwest. 99,75—100.
4% dolarowe 48,25—48,60.
7% stabilizac. 55,75—57,00—56,00.
10% kolejowa 100.
8% obl. bud. B. G. K. 93.
4¹/₂% L. Z. ziem. 39,75.
4¹/₂% L. Z. m. Warszawy 45¹/₂—46.
5% L. Z. m. Warszawy 48¹/₂—49.
8% L. Z. m. Warsz. 60,75—62.
8% L. Z. m. Częstochowy 55¹/₂.
10% L. Z. m. Lublina 59—59,75.
10% L. Z. m. Piotrkowa 56—56,15.
Tendencja mocna.

Akcje

Bank Polski 101¹/₂—100—101¹/₂.
Chodorów 85. Częstociele 28. Węgiel 42,25—42,73. Nobel 4,75. Lilpop 16—15¹/₂—16.
Modrzewie 4—4,25. Norblin 38. Starachowice 11,25. Haberbusch 55—58. Tendencja mocniejsza.

Chrześcijański Bank Spółdzielczy na Antokolu w Wilnie, Antokolska 28, przyjmuje zamówienia od p. p. Członków Banku **NA DOSTAWĘ DRZEWEK OWOCEWYCH I KRZEWÓW, za gotówkę i na kredyt.** Zamówienia z wskazaniem ilości i gatunków drzew Bank przyjmuje do 20 września. 288-1 o

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

Chętnie wyjadę na wieś jako towarzyszką do starszej samotnej pani Wymagania skromne. Poważne referencje. Łaskawe oferty do Adm. „Dzien. Wil.” dia H. O. 9766-1

JAKÓB WAJNBREN Portowa 3 m. 4 Wynajem fortepianów pianin i fisherm najlepszych firm i stroje. nie. Warunki najdogodniejsze. 9763-1

SPRZEDAŻ 4 oleandry nadające się do dekoracji salonu. Boufalowa Góra Nr. 8. 9759-2

POKOJ do wynajęcia dobrze umeblowany, ze wszystkimi wygodami na 2 lub 1 osobę (używanie łazienki, salonu). Na 2-tych dniach dobre obiady lub całonocne utrzymanie. — Objazdowa 6 m. 7 (2-gie piętro). 9639-2

POKOJ odnajmę dla samotnych, słoneczny, ciepły można z całonocnym utrzymaniem Wielka 2-9. 9700-1

MIESZKANIE 3 pokoje z elektrycznością, osobny domek b. ciepły, suchy w dużym pięknym ogrodzie nad Wilją. Zwierzyniec, Fabryczna 40. 9698-2

NAUKA Poszukuje posady gospodyni na wieś, znam hodowlę drobiu, młeczarstwo, kuchnię, wędliny, lub w mieście samodzielnej posady kucharki Bernardyński zaul. 4 m. 3. gr0

LEKARZE
Dr. med. Cymbler WENERYCZNE, SKÓRNE, MOCZOPI. Tel. 15-64. MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej, 9-2 i 5-8.

Dr. WOLFSON CHOR. WENERYCZNE, MOCZOPI. I SKÓRNE ul. Wileńska 7, tel. 10,67 9-1 i 4-8 w.

RÓŻNE
Posiadłość Bolesława Jokisza przy ul. Antokolskiej Nr. 137, pod nazwą parceli Nr. 2, składająca się z placu obszaru 6 dziesięcin i 600 sążni w tem połowa lasu, będzie sprzedawana z licytacji w dn. 10 b. m. od 5 ty. sięcy w Sali Posiedzeń Sądu Okręg. Wilno. Licytacja o godz. 10 rano 9766

Kupno Sprzedaż
Tanio sprzedam brzoń talerzową zupełnie nową Mickiewicza 49-2 od 4 do 7 tamże będą jabłka i miód. 9727-1

Dachówkę cementową sprzedam N. Wilejka ul. 3 Maja 23 m. 3. 9770-1

Mieszkania i pokoje
2 POKOJE do wynajęcia, słoneczne, świeżo odremontowane. Skopówka 7 m. 1.

Mieszkanie 5 pokoi z elektr. odremont. I Sklep z miesz. I elektr. do wynajęcia. Antokolska 33, dzorczka wskaże. 9651

Mieszkanie 3 lub 4 pokoje do wynajęcia z wszelkimi wygodami poszukuje pedag. Zgłoszenia do Redakcji pod H. K. 9771

PRACA
Stująca do wszystkiego z dobrem gotowaniem z dobrmi świadctwami poszukuje służby. Adres: Smoleńska 18-19 mieszkania 12. 9757

H. M. STEPHENSON. 12)
Na najwyższym wznórzcu.
Przekład autoryzowany z angielskiego.
Matka radowała się w głębi duszy duchowym rozwojem syna. Duma jej i podziw nie miały granic. Był dla niej serdeczniejszy niż kiedykolwiek, ale czuła, że mu coś dolega. Pragnęła, żeby jej się zwierzył ze swej troski, ale była za mądra żeby go wypyttywać.
Harry wrócił do kolegium w doskonałym humorze. Pomimo dużych alimentów zdołał spłacić zna czną część długów i nie cierpiał na brak gotówki. Stały robak w sercu nie był ostatecznie równoznaczny z ruiną życiową. Harry umiał się radować niezającym życiem, a wszak tylko ci mogą być szczęśliwi, którzy potrafią żyć terażniejszoscia. Inaczej nie byłoby na świecie ludzi szczęśliwszych.
Straszna, niewiarogodna rzecz, z kategorii tych, o których wie się tylko z gazet, zdarzyła się przerażająco niespodziewanie.
Walters poszedł w ten czwartek, jak zwykle, z pieniędzmi do Wilsona. Lotr był trochę podпиты i udawał głębokie przygnębienie, którego przyczyna wyszła na jaw zaraz na wstępie. Utrzymanie matki i dziecka kosztowało bardzo dużo i potrzeba było gwałtownie dopłaty w sumie dziesięciu funtów.
— Naturalnie — zakonkludował Wilson — pańskie dziecko wymaga więcej starań i kosztów, niż

chłopskie.
— A jeżeli nie zapłacę?
— To pastor zapłaci. Chyba nie dopuści do tego, żeby jego wnuczek przymierał głodem — zarechotał sztycherko Wilson.
Nagle Harry pojął całą okrutną prawdę, że żądanie lotra było tylko wstępem do dalszych wymuszeń. Jednocześnie uświadomił sobie po raz pierwszy — niewiadomo dlaczego — że dokument podpisany przez Wilsona nie miał dla niego znaczenia, bo i takby go nie użył, a ten, podpisany przez niego dla Wilsona, był zabójczo oskarżycielski. Nikt by nie uwierzył, że niewinnie człowiek podpisał się pod takim zobowiązaniem.
Chrapliwy śmiech Wilsona przywrócił mu poczucie rzeczywistości.
— Nie, pastor nie pozwoli wnuczkowi umrzeć z głodu.
Walters wyprostował się w krześle. Był błady i twarz miał jak z kamienia.
— POCO kłamać? — zapytał. — Wiemy obaj, że to jest kłamstwo.
— Ja kłamię? — wrzasnął Wilson. — Ja? Prądę mówię i pan o tem wieś!
Rozpacz natchnęła Waltersa odwaga i śmiertelnym spokojem. Gdyby Wilson był trzeźwy, zauważyłby te zmiany i zachował pewne ostrożności.
— Podpisałem umowę i będę jej się trzymał — rzekł Harry. — Spróbuj mi pan tylko wydrzeć jeden grosz więcej, a stracisz wszystko.
Wilson przeszedł nagle na ty.
— Ty, synu pastora — rzekł urągłiwie. — Nie

wstyd ci to? Nie wstyd ci skazywać na nędzę dziecko? Coby rektor na to powiedział? Co powie dziekan kolegium?
— Możesz ich zapytać — odrzekł obojętnie Walters.
— Niech sam stracę! — ryknął Wilson, wpadając w pasję, ale tej biednej dziewczyny nie dam skrzywdzić!
Harry wstał.
— Gdzie jest ta biedna dziewczyna? — zapytał. — Dlaczego nie wpłacam pieniędzy do jej własnych rak? Na przyszłość będę płacił tylko jej.
Wilson wstał, dygocąc całym ciałem. Harry zauważył, że się przeraził, bo zbliadł jak sciana. Furja, chciwość i strach, że straci stały dochód, pozbawiły go resztek przytomności umysłu przyćmionego przez alkohol.
Przystąpił szybko do swej ofiary, zaciskając pięści. Faktycznie nie miał żadnych gwałtownych zamiarów i chciał tylko nastraszyć „smarkacza” po swojemu, gestami i głosem. Ale Harry wziął to za rzeczywistą groźbę i kiedy Wilson znalazł się o dwa kroki od niego, wyrzwał go w twarz. Lotr zatoczył się na kredens i o mało nie upadł.
— Do...! — zaklął jęklawie. — Zapłacisz mi ty za to! Zapłacisz! — I schylił się, aby porwać pogrzebac.
Harry skoczył szybko jak pantera i nastąpiwszy nogą na łażło, wytrącił mu z ręki. Następnie pochwylił go za kłapę kurtki i rzucił na ścianę. Obaj byli w rozpacz z tą różnicą, że Harry działał z zimną nienawiścią, a Wilson, z jego prze-

styd ci to? Nie wstyd ci skazywać na nędzę dziecko? Coby rektor na to powiedział? Co powie dziekan kolegium?
— Możesz ich zapytać — odrzekł obojętnie Walters.
— Niech sam stracę! — ryknął Wilson, wpadając w pasję, ale tej biednej dziewczyny nie dam skrzywdzić!
Harry wstał.
— Gdzie jest ta biedna dziewczyna? — zapytał. — Dlaczego nie wpłacam pieniędzy do jej własnych rak? Na przyszłość będę płacił tylko jej.
Wilson wstał, dygocąc całym ciałem. Harry zauważył, że się przeraził, bo zbliadł jak sciana. Furja, chciwość i strach, że straci stały dochód, pozbawiły go resztek przytomności umysłu przyćmionego przez alkohol.
Przystąpił szybko do swej ofiary, zaciskając pięści. Faktycznie nie miał żadnych gwałtownych zamiarów i chciał tylko nastraszyć „smarkacza” po swojemu, gestami i głosem. Ale Harry wziął to za rzeczywistą groźbę i kiedy Wilson znalazł się o dwa kroki od niego, wyrzwał go w twarz. Lotr zatoczył się na kredens i o mało nie upadł.
— Do...! — zaklął jęklawie. — Zapłacisz mi ty za to! Zapłacisz! — I schylił się, aby porwać pogrzebac.
Harry skoczył szybko jak pantera i nastąpiwszy nogą na łażło, wytrącił mu z ręki. Następnie pochwylił go za kłapę kurtki i rzucił na ścianę. Obaj byli w rozpacz z tą różnicą, że Harry działał z zimną nienawiścią, a Wilson, z jego prze-

styd ci to? Nie wstyd ci skazywać na nędzę dziecko? Coby rektor na to powiedział? Co powie dziekan kolegium?
— Możesz ich zapytać — odrzekł obojętnie Walters.
— Niech sam stracę! — ryknął Wilson, wpadając w pasję, ale tej biednej dziewczyny nie dam skrzywdzić!
Harry wstał.
— Gdzie jest ta biedna dziewczyna? — zapytał. — Dlaczego nie wpłacam pieniędzy do jej własnych rak? Na przyszłość będę płacił tylko jej.
Wilson wstał, dygocąc całym ciałem. Harry zauważył, że się przeraził, bo zbliadł jak sciana. Furja, chciwość i strach, że straci stały dochód, pozbawiły go resztek przytomności umysłu przyćmionego przez alkohol.
Przystąpił szybko do swej ofiary, zaciskając pięści. Faktycznie nie miał żadnych gwałtownych zamiarów i chciał tylko nastraszyć „smarkacza” po swojemu, gestami i głosem. Ale Harry wziął to za rzeczywistą groźbę i kiedy Wilson znalazł się o dwa kroki od niego, wyrzwał go w twarz. Lotr zatoczył się na kredens i o mało nie upadł.
— Do...! — zaklął jęklawie. — Zapłacisz mi ty za to! Zapłacisz! — I schylił się, aby porwać pogrzebac.
Harry skoczył szybko jak pantera i nastąpiwszy nogą na łażło, wytrącił mu z ręki. Następnie pochwylił go za kłapę kurtki i rzucił na ścianę. Obaj byli w rozpacz z tą różnicą, że Harry działał z zimną nienawiścią, a Wilson, z jego prze-